

Daniel Koreś, *W cieniu wyroku na miasto. Pułkownik dyplomowany Józef Szostak „Filip” (1897–1984). Biografia szefa Oddziału III i szefa operacji KG AK, Wrocław–Warszawa 2023, 768 s. + 80 s. wkł. zdj.*

“In the shadow of the city’s doomed verdict. Certified Colonel Józef Szostak ‘Filip’ (1897-1984), Head of Section III and Chief of Operations of the Home Army Headquarters. A biography”. Wrocław–Warsaw 2023, 768 pp. + 80-page insert with photographs

RECENZJE

DOI: 10.61027/2024/6/146161

Przedmiotem recenzji jest biografia płk. dypl. Józefa Szostaka napisana przez cenionego historyka, pracownika Oddziałowego Biura Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu i Wojskowego Biura Historycznego im. gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego, dr. hab. Daniela Koreś. Recenzowaną pracę należy uznać za ukoronowanie wieloletnich badań prowadzonych przez autora nad losami tytułowego bohatera, które zaowocowały już kilkoma publikacjami¹.

Szostak rozpoczął karierę wojskową, wstępując w 1915 r. do Legionów Polskich. Służył w nich jako kawalerzysta do października 1917 r., gdy został internowany w Szczypiornie. W listopadzie 1918 r. został żołnierzem Wojska Polskiego i brał udział w wojnach o granice II Rzeczypospolitej. Bił się z Ukraińcami i Sowieci, odnosząc rany i uzyskując wiele odznaczeń za swą postawę na polach bitew, a po nastaniu pokoju kontynuował karierę w WP jako oficer kawalerii. Na początku 1932 r. Szostak rozpoczął naukę w Wyższej Szkole Wojennej, której ukończenie umożliwiło mu podjęcie pracy w Oddziale III Operacyjnym Sztabu Głównego WP. Bohater książki położył duże zasługi w opracowaniu planu operacyjnego wojny z Sowieci, a następnie uczestniczył w procesie planistycznym związanym z rosnącym zagrożeniem z Zachodu. W kampanii polskiej 1939 r. Szostak walczył jako dowódca 13. Pułku Ułanów Wileńskich. Po klęsce i uniknięciu niewoli, jesienią 1941 r. rozpoczął pracę w konspiracji, przyjmując pseudonim „Filip”. W lipcu 1944 r. pełnił funkcję szefa Oddziału III (Operacyjnego) Komendy Głównej Armii Krajowej i odegrał ważną rolę w procesie decyzyjnym prowadzącym do wybuchu powstania w stolicy. Po rozpoczęciu walk z Niemcami „Filip” – jako szef operacji oraz I zastępca szefa Sztabu KG AK (a przez krótki czas szef Sztabu KG AK) – pozostawał w wąskim gronie osób, które aż do kapitulacji podejmowały kluczowe dla przebiegu powstania i jego zakończenia decyzje. Po wyzwoleniu z niewoli powrócił do kraju, gdzie – jak wielu weteranów AK – był prześladowany przez komunistów. Aresztowany w październiku 1950 r. przez funkcjonariuszy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, osadzony m.in. w więzieniu mokotowskim oraz skazany ostatecznie na sześć lat pozbawienia wolności – został zwolniony na początku 1955 r. Zmarł niemal trzy dekady później. W toku pracy nad monografią Koreś przeprowadził imponującą kwerendę archiwalną, obejmującą m.in. Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum IPN (Warszawa i wybrane archiwa oddziałowe), Centralne Archiwum

¹ Zob. m.in.: D. Koreś, *W służbie Niepodległej. Płk dypl. Józef Szostak „Filip” – zarys biografii do 1939 r.* [w:] *Z dziejów walk o niepodległość*, t. 2, red. M. Gałęzowski, S. Kalbarczyk, J. Kirszak, Warszawa 2012, s. 243–280; idem, *Operacja „Pułkownicy”. Inwigilacja płk. dypl. Józefa Szostaka ps. „Filip” przez organa bezpieczeństwa Polski Ludowej w latach 1949–1950* [w:] *Wrocław – Śląsk – Polska – pomiędzy Zachodem a Wschodem. Księga dedykowana prof. Grzegorzowi Straucholdowi w 60. rocznicę urodzin*, red. W. Kucharski, J. Nowosielska-Sobel, Wrocław 2018, s. 428–456; *Moja służba Niepodległej. Wspomnienia pułkownika dyplomowanego Józefa Szostaka „Filipa” (1987–1984)*, wstęp i oprac. D. Koreś, Warszawa–Wrocław 2019.



Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego w Warszawie, Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce, Instytut Polski i Muzeum gen. Władysława Sikorskiego w Londynie oraz Studium Polski Podziemnej w Londynie. Cenne okazało się także Archiwum Rodzinne Józefa Szostaka, źródła drukowane², materiały prasowe z epoki oraz dzienniki, pamiętniki i wspomnienia. Koreś optymalnie wykorzystał też istniejącą literaturę przedmiotu dotyczącą nie tylko Szostaka, ale także wydarzeń z jego udziałem i znanych mu postaci historycznych³.

Recenzowana publikacja, określana przez autora mianem biografii kontekstowej, jest czymś więcej niż analizą życiorysu jednego człowieka. Dzieje Szostaka są dla Koresia doskonałą okazją do pogłębionego ukazania wydarzeń historycznych, w których brał udział, i pełniejszego aniżeli dotąd opisanie działań oraz motywacji osób, z którymi się stykał, ze szczególnym uwzględnieniem kontrowersyjnego w przebiegu i tragicznego w skutkach procesu decyzyjnego prowadzącego do wybuchu powstania. Nieprzypadkowo autor w tytule książki nawiązał do monografii Leona Sowy pt. *Kto wydał wyrok na miasto?*⁴.

Kreśląc biografię Szostaka, interesującą już samą w sobie, Koreś w pełni wykorzystał możliwość szerokiego wypowiedzenia się na temat genezy, przebiegu i skutków najdonioślejszego okresu z życia bohatera książki, jakimi był czas bezpośrednio poprzedzający wybuch powstania, a także późniejsze walki z Niemcami zakończone kapitulacją miasta. Dzięki dotarciu do nowych źródeł autor zweryfikował dotychczasowe ustalenia, przedstawiając najpełniejszą jak dotąd i najbardziej poprawną merytorycznie – przynajmniej w ocenie recenzenta – rekonstrukcję wydarzeń, których finałem stało się zniszczenie stolicy oraz śmierć ponad 100 tys. mieszkańców Warszawy i kilkunastu tysięcy powstańców. Choć temu zagadnieniu poświęcił Koreś najwięcej miejsca, ciekawe okazały się też jego analizy na temat przygotowywania przed 1 września 1939 r. operacyjnych planów wojny ze Związkiem Socjalistycznych Republik Sowieckich i III Rzeszą, w których tworzeniu uczestniczył Szostak. Cenny okazuje się również opis działań pułku kawalerii pod dowództwem bohatera książki podczas kampanii polskiej 1939 r. Wszystko to sprawiło, że publikację Koresia

² W bibliografii zabrakło m.in. publikacji: *Rozkazy dowództwa Powstania Warszawskiego*, cz. 1: 10 czerwca–2 września 1944 r., red. K. Utracka, R. Brodacki, A. Chmielarz, G. Jasiński, Warszawa 2021. Część 2 ukazała się już w 2023 r. i z tego powodu nie mogła być uwzględniona przez autora (zob.: *Rozkazy dowództwa Powstania Warszawskiego*, cz. 2: 3 września–4 października 1944 r., red. K. Utracka, R. Brodacki, A. Chmielarz, G. Jasiński, Warszawa 2023).

³ Aczkolwiek bibliografię można byłoby poszerzyć o kilka pozycji, np.: A. Richie, *Warszawa 1944. Tragiczne powstanie*, tłum. Z. Kunert, Warszawa 2014. Publikacja ta jest warta odnotowania nie tyle ze względu na osobę Józefa Szostaka, który jest w niej wspomniany zaledwie dwukrotnie (s. 161 i 185), lecz ponieważ traktuje ona o zagadnieniu będącym przedmiotem rozważań autora.

⁴ L. Sowa, *Kto wydał wyrok na miasto? Plany operacyjne ZWZ AK (1940–1944) i sposoby ich realizacji*, Kraków 2016.

niewątpliwie cechuje duża erudycja wynikająca z wieloletniej żmudnej kwerendy w polskich i zagranicznych archiwach, a i styl, w jakim napisano książkę – będącą wszak pracą naukową wyposażoną w momentami obszerne przypisy – jest bardzo dobry i nie zniechęca do lektury.

Recenzowana publikacja składa się ze wstępu, 12 rozdziałów i zakończenia. Rozdział 1. zatytułowany: *Genesis – legionowa młodość u Beliny*, rozdział 2.: *Laury na wojnie z Ukraińcami i bolszewikami*, rozdział 3.: *Terminowanie – w szwoleżerach i w Szwadronie Przybocznym*, rozdział 4.: *Sztabowiec – w Wyższej Szkole Wojennej i na stażach*, rozdział 5.: *Operator – w Oddziale III Operacyjnym Sztabu Głównego*, rozdział 6.: *Dowódca – na czele 13. Pułku Ułanów Wileńskich w kampanii polskiej 1939 r.*, rozdział 7.: *Konspirator – szef Oddziału III Komendy Głównej ZWZ/AK*, rozdział 8.: *„Jastrzęb”? – szef pionu operacyjnego Komendy Głównej AK wobec kwestii powstania w Warszawie*, rozdział 9.: *Trzeci po „Borze” i „Grzegorzu” – szef operacji i I zastępca szefa Sztabu Komendy Głównej (czasowo szef Sztabu KG AK) w powstaniu warszawskim i w niewoli niemieckiej*, rozdział 10.: *Pionier – dyrektor kopalni glin ogniotrwałych w Jarosławie i sprawa agencyjno-śledcza „Pułkownicy”*, rozdział 11.: *Ofiara – w areszcie śledczym bezpieki i więzieniu*, rozdział 12.: *Smuga cienia – rzeczywistość antykomunisty w PRL*.

Jak wynikało z tytułów rozdziałów, Koreś przygotował biografię Szostaka w ujęciu chronologiczno-problemowym. Za interesujące jej uzupełnienie należałoby uznać bogatą ikonografię prezentowaną w tekście głównym oraz w trzech osobnych wkładkach. Są to głównie fotografie i skany dokumentów. Niestety, w książce nie znalazła się ani jedna mapa, co w przypadku publikacji o tematyce historyczno-wojskowej jest dosyć poważnym mankamentem. Mapa przydałaby się chociażby do zilustrowania opisywanych przez Koresia walk o Wilno w 1919 r., boju pod Cycowem z sierpnia 1920 r., szlaku bojowego 13. Pułku Ułanów Wileńskich w trakcie jesiennych walk w 1939 r. czy sytuacji w Warszawie w kolejnych fazach powstania.

W rozdziale 1. pojawiły się istotne informacje na temat rodziny Szostaka, w której pielęgnowano tradycje walki o niepodległość Polski (jego dziadek za udział w powstaniu styczniowym został zesłany na Syberię). W tym kontekście nie mogło więc dziwić, że w 1915 r. rozpoczął służbę w Legionach Polskich. Opisując pierwszy okres działalności niepodległościowej Szostaka, Koreś ukazał także życie codzienne legionisty, jego problemy i wybory, przed którymi stawał (np. kryzys przysięgowy i internowanie). W rozdziale tym zabrakło być może nieco szerszego omówienia wspomnianych przez autora wydarzeń rozgrywających się w tle głównego nurtu narracji, przez co osoby niemające pogłębionej wiedzy o tym okresie mogą mieć problem z umieszczeniem ich w odpowiednim kontekście. Podobne wrażenie może pojawić się również w trakcie lektury rozdziału 2., poświęconego udziałowi Szostaka z walkach z Ukraińcami i Sowieci.



W szeregach WP bohater książki już po kilku tygodniach służby otrzymał stopień podporucznika. Szostak – żołnierz 1. Pułku Ułanów/1. Pułku Szwoleżerów, a następnie 7. Pułku Ułanów Lubelskich – brał m.in. udział we wspomnianych już wyprawie wileńskiej i w szarży pod Cycowem, a swój szlak bojowy skończył na północny wschód od Wilejki jako dowódca szwadronu w stopniu porucznika. Za pewien mankament opisu walk z jego udziałem przeciwko Sowieciom należałoby uznać ukazanie ich tylko z polskiej perspektywy. Nie pozwoliło to na podjęcie próby weryfikacji podanych przez rodzime źródła i opracowania informacji (szczególnie na temat strat przeciwnika) poprzez ich konfrontację z materiałami sowieckimi. Jest to problem dość często spotykany w pracach poświęconych militarnym aspektom wojny polsko-sowieckiej i wiąże się on m.in. z ograniczeniem bądź brakiem dostępu do archiwów moskiewskich, szczególnie w ostatnich latach.

Zakończenie wojny polsko-sowieckiej zbiegło się z przeniesieniem Szostaka z 7. Pułku Ułanów Lubelskich do elitarnego 1. Pułku Szwoleżerów, co miało wpływ na jego dalszą karierę. W dwóch kolejnych rozdziałach przedstawiono służbę bohatera książki w 1. Pułku Szwoleżerów (w tym dowodzenie Szwadronem Przybocznym Prezydenta RP) oraz opisano jego studia w Wyższej Szkole Wojennej ukończone z bardzo dobrym wynikiem w 1933 r. Omówiono również staże, które odbył.

Czytając szczegółowy opis służby Szostaka w WP, zawarty w rozdziałach 3. i 4., recenzent odniósł wrażenie, że autor powinien być może wykazać nieco więcej krytycyzmu w jej ocenie. Nie chodzi, rzecz jasna, o to, by ujmować cokolwiek ze zdolności i zasług Szostaka, niemniej wydaje się, że szczególnie w tej części pracy Koreś starał się tłumaczyć trudne lub niemożliwe do weryfikacji kontrowersje związane z bohaterem książki na korzyść tego ostatniego. Pod koniec 1924 r. doszło do śmiertelnego pobicia przez podwładnych Szostaka ze Szwadronu Przybocznego jednego z kolegów. Wydarzenie to odbiło się w kraju szerokim echem, jak jednak pisał Koreś:

„Zaskakujące jest, że sprawa [...] nie znalazła odbicia w opinii rocznej Szostaka – widocznie mjr [Antoni – P.B.] Radomyski i gen. bryg. [Mariusz – P.B.] Zaruski nie widzieli w tej bulwersującej sprawie winy swojego podwładnego, choć trzeba pamiętać, że tego rodzaju wydarzenia najczęściej odciskały się na karierze dowódcy oddziału i często miały poważniejsze konsekwencje. Śledztwo przeciwko dowódcy Szwadronu Przybocznego [wszczęte przez prokuratora wojskowego przy Wojskowym Sądzie Okręgowym nr 1 w Warszawie w sprawie zaniedbania dozoru nad podwładnymi i zaniechania obowiązkowego doniesienia o czynie przestępczym – P.B.] [...] zostało najprawdopodobniej umorzone, lecz – co ciekawe – w dniu rozpoczęcia demonstracji zbrojnej Marszałka 12 maja 1926 r. prokuratura przy Wojskowym Sądzie Okręgowym nr 1 ponownie wszczęła postępowanie przeciwko Szostakowi, tym razem z art. 111 WKK [Wojskowego Kodeksu Karnego – P.B.] o „zabicie podwładnego”

(nie wiadomo, czy chodziło o tę samą sprawę). [...] Postępowanie zostało szybko umorzone – 6 lipca 1926 r. Szostak w czasie zamachu stanu Piłsudskiego znajdował się w Grudziądzu, lecz Szwadron Przyboczny, którym formalnie cały czas dowodził, stanął po stronie rządu, podczas gdy sympatie jego dowódcy, dawnego bieliniaka, były wyraźnie po przeciwnej stronie. Może próbowano go zdyskredytować, wysuwając fałszywe oskarżenia – on sam milczy na ten temat w swoich wspomnieniach⁵.

W ocenie recenzenta warto byłoby postawić pytanie: czy umorzenie śledztwa nie wynikało być może również z przynależności bohatera książki – z racji jego szlaku bojowego, zasług i powojennej służby – do ekskluzywnego grona oficerów WP mogących się cieszyć szczególnymi względami byłych przełożonych z okresu I wojny światowej i walk o granice II RP, którzy z czasem objęli wysokie funkcje w armii? Choć Koreś podkreślał, że Szostak nigdy nie korzystał z tego rodzaju protekcji, to nie można chyba tego całkowicie wykluczyć, gdyż zabiegi takie nie musiały pozostawić po sobie śladu uchwytne w zachowanym materiale źródłowym. Autor książki pisał m.in. o tym, że szczególną słabość do Szostaka żywił Bolesław Wieniawa-Długoszowski, który po zamachu majowym został dowódcą pułku szwoleżerów⁶.

Wychodząc z podobnych przesłanek, należałoby również z nieco większym krytycyzmem pochylić się nad obficie cytowanymi przez Koresia pozytywnymi opiniami z akt osobowych Szostaka. Wiadome jest, że o treści tego rodzaju dokumentów nie zawsze decydowały wyłącznie autentyczne dokonania i umiejętności, lecz także „dawne zasługi” i powiązania towarzyskie poszczególnych oficerów⁷. Należałoby podkreślić, że nie chodzi o to, by z góry dezawuować pozytywne opinie wystawiane Szostakowi; warto byłoby jednak poświęcić nieco więcej miejsca na omówienie specyfiki tego rodzaju dokumentów (zwłaszcza od 1926 r.) i ewentualnych trudności z ich weryfikacją. Niemniej Koreś zauważył i wyjaśnił

W ocenie recenzenta warto byłoby postawić pytanie: czy umorzenie śledztwa nie wynikało być może również z przynależności bohatera książki – z racji jego szlaku bojowego, zasług i powojennej służby – do ekskluzywnego grona oficerów WP mogących cieszyć się szczególnymi względami byłych przełożonych z okresu I wojny światowej i walk o granice II RP, którzy z czasem objęli wysokie funkcje w armii?

⁵ D. Koreś, *W cieniu wyroku na miasto. Pułkownik dyplomowany Józef Szostak „Filip” (1897–1984). Biografia szefa Oddziału III i szefa operacji KG AK*, Wrocław-Warszawa 2023, s. 106–107.

⁶ *Ibidem*, s. 117.

⁷ Krytycznie na temat opinii służbowych wystawianych oficerom w okresie II RP pisał m.in. Jerzy Kirchmayer (zob.: *idem, Pamiętniki*, Warszawa 1987, *passim*), aczkolwiek jego własne spostrzeżenia także nie zawsze znajdowały potwierdzenia w dokumentach źródłowych. Zdarzało się zatem, że i formułowane w sposób subiektywny, prywatne opinie na temat oficerów nie wytrzymały następnie konfrontacji z rzeczywistością, co pokazała w sposób szczególnie dobitny kampania polska 1939 r. Dobrym tego przykładem były przedwojenne opinie płk. Stefana Roweckiego o dowódcach WP szczebla operacyjnego, którzy wzięli udział w kampanii (zob.: S. Rowecki, *Wspomnienia i notatki autobiograficzne (1906–1939)*, Warszawa 1988, s. 96–101). Do wszelkich tego rodzaju materiałów należałoby zatem podchodzić z dużą ostrożnością.



zjawisko odbiegania treści pierwszych opinii za służbę garnizonową od opinii wojennych, które dotknęło także Szostaka⁸.

Kolejnym etapem kariery bohatera książki było rozpoczęcie służby w Oddziale III Operacyjnym SG WP, co opisano w rozdziale 5. Bezpośrednim przełożonym Szostaka był wówczas płk dypl. Józef Jaklicz. Jak pisał Koreś, SG po śmierci Piłsudskiego odzyskał pozycję „mózgu armii”. Do głównych zadań tej struktury należało organizowanie i planowanie szkolenia, zaopatrzenia oraz mobilizacji, jak również przetwarzanie danych wywiadu i kontrwywiadu. Jednocześnie szef SG, gen. bryg. Wacław Stachiewicz, postawił Oddziałowi III zadanie opracowania rozwinięcia wielkich jednostek WP na wypadek agresji ze strony III Rzeszy lub ZSRS. Opis udziału Szostaka w pracach Oddziału III umożliwiał zapoznanie się z procesami funkcjonowania i ewolucjami zachodzącymi w SG, dokonanie oceny jego obsady personalnej oraz określenie, na czym polegały prace sztabowe i czym kierowano się przy podejmowaniu konkretnych decyzji. Dla recenzenta były to jedne z bardziej interesujących fragmentów publikacji. Bohater książki uczestniczył w opracowywaniu planu operacyjnego „Wschód”, a następnie planu operacyjnego „Zachód” i odgrywał w tych działaniach istotną rolę.

2 sierpnia 1939 r. Szostak objął dowództwo 13. Pułku Ułanów Wileńskich, który wchodził w skład Wileńskiej Brygady Kawalerii. W jednostce tej miał odbyć staż niezbędny przed awansem do stopnia pułkownika. O dowodzeniu pułkiem przez bohatera książki w kampanii polskiej 1939 r. opowiada rozdział 6. Wileńska Brygada Kawalerii wchodziła wówczas w skład odwodowej Armii „Prusy” dowodzonej przez gen. dyw. Stefana Dąba-Biernackiego, pod którego nieudolnym kierownictwem związek operacyjny został rozproszony i w znacznej części zniszczony podczas bitwy pod Piotrkowem Trybunalskim. Smutnego losu armii i brygady (ta ostatnia praktycznie nie brała większego udziału w bitwie pod Piotrkowem, lecz odczuła jej negatywne skutki) ostatecznie nie uniknął również 13. pułk, który do 24 września brał udział w walkach z Niemcami (z różnym skutkiem).

Z opisu walk pułku wynika jednoznacznie, że Szostak nie tylko uniknął kompromitacji, będącej jesienią 1939 r. udziałem grupy oficerów WP dowodzących na szczeblu taktycznym i operacyjnym, lecz udawało mu się odnosić pewne sukcesy taktyczne. Generalnie jednak potencjał 13. Pułku Ułanów Wileńskich nie został optymalnie wykorzystany, co wynikało głównie z błędów popełnionych przez przełożonych Szostaka w pierwszej dekadzie września. Warto dodać, że w rozdziale 6. sporo miejsca poświęcono nieco tajemniczej kwestii czasowej utraty przez bohatera książki kontaktu

⁸ D. Koreś, *W cieniu wyroku na miasto...*, s. 99.

z częścią jego pułku 10 września, w trakcie przeprawy przez Wisłę⁹. Koreś w miarę możliwości starał się przedstawić ten epizod w pozytywnym dla Szostaka świetle, aczkolwiek przyznał, że sprawa była trudna do jednoznacznego rozstrzygnięcia. Autor publikacji zwracał przy tym uwagę, że:

„Smutną konsekwencją nieudanej obrony przedmościa maciejowickiego było to, że 13. Pułk Ułanów Wileńskich wykruszył się i rozpadł organizacyjnie bez szans na wejście do walki. Oddział, którym po 10 września 1939 r. dowodził Szostak, był tylko z nazwy tym pułkiem, z którym wyjechał na wojnę¹⁰.

Analizując szlak bojowy jednostki dowodzonej przez bohatera książki, z dużym uznaniem należy przyjąć fakt, że Koreś wykorzystał do jego odtworzenia źródła niemieckie, co coraz częściej staje się standardem w rodzimych publikacjach dotyczących kampanii polskiej 1939 r.

Gdy ustał już zorganizowany opór, Szostak początkowo przedzierał się na Węgry, ostatecznie jednak zrezygnował z tego zamiaru i – szczęśliwie unikając niewoli – pozostał w Polsce. Bohater książki nie podjął już kolejnej próby przedostania się do jednostek WP odtwarzanych we Francji. Wprawdzie byłoby to przedsięwzięcie bardzo niebezpieczne i wyczerpujące fizycznie¹¹, niemniej w drogę na zachód wyruszyło wielu żołnierzy WP, w tym starsi wiekiem i w gorszej formie fizycznej. Dlatego dowódca 13. Pułku Ułanów Wileńskich ostatecznie nie podjął takiej decyzji, nie udało się ustalić ponad wszelką wątpliwość.

Po zakończeniu walk, jak opisano to w rozdziale 7., Szostak znalazł schronienie w majątku Anieli Ostrowskiej w Dębowej Górze koło Skierniewic. Przez dwa lata nie przystępował do działalności konspiracyjnej, co Koreś tłumaczył m.in. tym, że Szostak miał wstręt do pracy w ukryciu, a także zaangażował się w tym czasie w romans z córką właścicielki Dębowej Góry. Według autora impulsem do podjęcia przez bohatera książki działań w konspiracji był atak III Rzeszy na ZSRS. Sprzyjał też temu fakt, że w ZWZ dużą rolę odgrywali wówczas znani Szostakowi pułkownicy: Janusz Albrecht i Tadeusz Pełczyński. Recenzent uważa, że wspomniany początkowy brak aktywności Szostaka w konspiracji można by wiązać z kompromitacją części „sanacyjnych” oficerów podczas kampanii polskiej 1939 r., która odbiła się w społeczeństwie szerokim echem. Ponadto klęska Francji latem 1940 r. wskazywała, że III Rzesza, której w Europie przeciwstawiła się w tym czasie jedynie osamotniona Wielka Brytania, stała u szczytu swej potęgi. Powstanie w czerwcu 1941 r. frontu wschodniego wytworzyło nie tylko korzystniejszą sytuację geopolityczną, lecz także zmniejszyło nasycenie ziem polskich żołnierzami niemieckimi

⁹ *Ibidem*, s. 268–275.

¹⁰ *Ibidem*, s. 275.

¹¹ Zob. np.: K. Sosnkowski, *Cieniom września*, Warszawa 1989, s. 208–217, 236–272; W.K. Stasiak, *W locie szumią spadochrony. Wspomnienia żołnierza spod Arnheim*, Warszawa 1991, s. 11–21.



koncentrowanymi do ataku na wschód. Sprzyjało to przystąpieniu do rozwijania pracy niepodległościowej.

Szostak – oficer dyplomowany i mający praktykę frontową – był, jak twierdził Koreś, doskonałym nabytkiem dla dowództwa konspiracyjnych struktur, co zdeterminowało jego dalszą służbę w podziemiu niepodległościowym, gdy już się na nią zdecydował. Został oficerem operacyjnym i równocześnie zastępcą szefa Oddziału III ZWZ/AK. Zapoznając czytelnika z tym okresem życia Szostaka, Koreś kolejny raz umiejętnie wykorzystał okazję do szerszego ukazania ścisłego kierownictwa struktur konspiracyjnych, zmian personalnych w nim zachodzących, jak również dominujących wśród jego członków poglądów politycznych i wojskowych. Te ostatnie przechodziły rozmaite ewolucje (m.in. od dopuszczania współpracy z Sowietami po całkowite jej wykluczenie). Informacje te były wartościowe, gdyż umożliwiały ukazanie na tle losów Szostaka tego, w jaki sposób, przez kogo i pod czym przemożnym wpływem wypracowywano najważniejsze decyzje dowództwa AK. Szczególnie uwidoczniło się to w rozdziale 8., poświęconym ważkim zagadnieniom związanym z wybuchem powstania w Warszawie. Warto dodać, że za głównego inspiratora rozpoczęcia walk z Niemcami uchodził w ocenie Szostaka ówczesny gen. bryg. Tadeusz Pełczyński, który przekonał do tej koncepcji gen. bryg. Leopolda Okulickiego¹². Członków KG AK, którzy latem 1944 r. dążyli do rozpoczęcia walk z Niemcami w stolicy (m.in. Okulicki i Pełczyński), badacze określali wręcz mianem „jastrzębi”. Z badań Koresia wynikało, że Szostak, jako szef Oddziału III KG AK, brał udział w wypracowaniu decyzji o wybuchu powstania, przy czym początkowo był on wobec takiego zamierzenia sceptyczny, gdyż uważał, że nie przyniesie to zakładanego skutku. Ostatecznie zmienił zdanie pod wpływem „jastrzębi”, dzięki którym m.in. uzyskał stanowisko szefa operacji i I zastępcy szefa Sztabu KG AK. Nie należy jednak utożsamiać jego poglądów na sytuację i motywów działania z ich agendą¹³. Kluczową rolę odegrał przedstawiony przez „jastrzębie” fałszywy argument mówiący o tym, że powstańcy uzyskają pomoc z Zachodu (m.in. dostarczenie drogą lotniczą 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej), na którą jednak w rzeczywistości, na tym etapie wojny, nie było szans, o czym informowano stronę polską¹⁴. Jedną z głównych przesłanek do wybuchu walk miało być uznanie, że po klęsce na Białorusi armia niemiecka znalazła się w stanie rozpadu analogicznego do sytuacji z jesieni 1918 r. (o jej fatalnym morale miał również świadczyć lipcowy zamach na Adolfa Hitlera). Ponadto plan „Burza”, zakładający częściową współpracę z wojskami Armii Czerwonej przy wyzwolaniu Polski, okazał się nierealny, ponieważ Sowietci nie tolerowali na zajętych przez siebie terenach władzy i sił wojskowych innych od tych,

¹² D. Koreś, *W cieniu wyroku...*, s. 340.

¹³ *Ibidem*, s. 389.

¹⁴ *Ibidem*, s. 345.

które sami ustanawiali. Według „jastrzębi” należało zatem zrobić coś spektakularnego – nawet kosztem olbrzymiego ryzyka w postaci zniszczenia Warszawy, gdyby Niemcy nie opuścili miasta i nie otrzymało ono pomocy z zewnątrz – co mogłoby odwrócić negatywny dla AK i rządu w Londynie trend geopolityczny. Ponadto obawiano się, że społeczeństwo stolicy może samorzutnie przystąpić do walki przeciwko okupantom, co wykorzystają komuniści, by przejąć nad nim kierownictwo polityczne i wojskowe. Koreś szczegółowo przeanalizował, kto ze ścisłego kierownictwa AK był zwolennikiem wywołania powstania w Warszawie i jakimi argumentami się posługiwał. O ile komendant główny AK, gen. dyw. Tadeusz Komorowski, pozostawał chwiejny i niezdecydowany, to jego zastępca, gen. Okulicki, a także gen. Pełczyński, opowiadali się za rozpoczęciem walki, przy czym ten pierwszy robił to wyraźnie wbrew znanej mu opinii gen. Kazimierza Sosnkowskiego. Koreś doskonale ukazał sposób, w jaki „jastrzębie” – do których Szostak, wbrew twierdzeniom zawartym we wcześniejszych publikacjach, się nie zaliczał – przekonali (czy raczej zmusili) kierownictwo AK do wywołania powstania.

Walkami w stolicy miał pokierować płk. dypl. Antoni Chruściel, jako komendant Warszawskiego Okręgu AK. Ponadto – tłumacząc to chęcią usprawnienia działań i uniknięcia zwłoki – przyznano mu prawo do wyboru momentu rozpoczęcia powstania. Jak pisał Koreś, postąpiono tak najprawdopodobniej, by ostatecznie zabezpieczyć się przed ewentualnym sprzeciwem ze strony chwiejnego komendanta głównego¹⁵. W ścisłym kierownictwie AK ścierały się różne poglądy na temat rozpoczęcia walki z Niemcami, przy czym obawiano się bardzo, by powstanie nie wybuchło zbyt późno. Autor wykazał, że motorem działania części osób był nie tylko patriotyzm, lecz również osobiste ambicje lub dążenie do przeforsowania za wszelką cenę swego punktu widzenia, bez dostatecznego liczenia się z konsekwencjami dla miasta i jego mieszkańców w przypadku dokonania błędnej oceny sytuacji.

Koreś ocenił bardzo krytycznie zarówno przygotowania do powstania, jak i sposób podejmowania decyzji z nim związanych. Rzeczywiście, patrząc na to z dzisiejszej perspektywy i stosując pozbawioną emocji kalkulację, nie sposób nie przyznać mu racji. Niemniej recenzent – będąc daleki od przyjmowania argumentacji członków KG AK, którzy opowiedzieli się za rozpoczęciem walk w stolicy – uważa, że należałoby, być może, postrzegać ich działania w szerszej perspektywie, a także nieco bardziej uwzględnić kulturalne oraz społeczno-środowiskowe czynniki kształtujące ich osobowość i sposób myślenia.

Trudno nie odnieść wrażenia, że w opisanych przez Koresia wywodach zwolenników powstania wybrzmiewa oddziaływanie tradycji romantycznej,

¹⁵ *Ibidem*, s. 379–380.



co dostrzegł sam autor, oceniając to krytycznie¹⁶. Warto jednak zauważyć, iż powstańcy warszawscy nie byli pierwszymi, których wysłano do walki bez odpowiednich sił i środków¹⁷. Wystarczyłoby wspomnieć powstanie styczniowe. Nie miało ono szans na sukces i zakończyło się klęską, po której przyszły carskie represje, niemniej z perspektywy kolejnych dekad stępcioleci stało się dla Polaków ważnym symbolem, do którego mogli się odwoływać¹⁸. O tym, jak bardzo tradycja romantyczna była żywa w korpusie oficerskim II RP, mogły świadczyć samobójstwa w obliczu niespodziewanie szybkiego załamania się oporu WP w 1939 r. Zresztą, jak pisał Koreś, myśli samobójcze w szczególnie trudnym okresie swego życia, m.in. w dniach klęski powstania warszawskiego, miał również bohater jego książki¹⁹.

W pełni zgadzając się z fachową, wyczerpującą analizą autora na poziomie faktów, recenzent pragnąłby jedynie zwrócić uwagę, że coś, co z dzisiejszej perspektywy jawi się nam jednoznacznie jako świadomy brak liczenia się z realiami albo niezrozumiałe, irracjonalne oderwanie od rzeczywistości, wówczas mogło być postrzegane z innej perspektywy²⁰. Osoby prące do wywołania powstania, które doświadczyły w toku swojej kariery wojсковej wielu kryzysów, łudziły się być może, że będą świadkami kolejnego „cudu nad Wisłą”. Wszak odrodzenie się państwa polskiego w 1918 r. i szybkie odtworzenie jego struktur, w tym wojskowych, a następnie odparcie sowieckiego najazdu w 1920 r., były to osiągnięcia, które w ocenie wielu obserwatorów nie miały prawa zaistnieć. Recenzentowi nie chodzi o to, by umniejszać lub zdejmować odpowiedzialność z kierownictwa AK za brzemienne w skutkach decyzje, lecz umożliwić czytelnikowi pełniejsze zrozumienie tego, co kierowało ludźmi, którzy je podejmowali. Dopiero wówczas można w pełni zrozumieć tragizm sytuacji z lata 1944 r., która doprowadziła do zagłady stolicy. Niemniej dla części osób powstanie miało równocześnie wymiar ambicji osobistej, zatem dążyły one do wywołania go „nieczystymi” metodami (fałszowanie lub zatajanie ważnych informacji), co Koreś wnikliwie ukazał w poszczególnych wypadkach, popierając swój wywód źródłami.

¹⁶ *Ibidem*, s. 363.

¹⁷ Charakterystyczna była w tym kontekście powstańcza piosenka autorstwa Wincentego Pola *W krwawym polu*, której fragment brzmiał: „Obok Orła znak Pogoni, Poszli nasi w bój bez broni”.

¹⁸ Innym oddziałującym na wyobraźnię przykładem, tym razem z okresu powstania listopadowego, mogła być postawa dowódcy Reduty Ordona przedstawiona w znanym wierszu Adama Mickiewicza, niezależnie od tego, że – jak obecnie wiadomo – wizja wieszczka narodowego nie do końca zgadzała się z faktami.

¹⁹ D. Koreś, *W cieniu wyroku...*, s. 464.

²⁰ Wydaje się, że warto byłoby w przyszłości podjąć szerzej zakrojone badania nad tym, na ile i w jaki sposób specyficzne dziedzictwo kulturowe wpływało na decyzje taktyczne i operacyjne polskich oficerów w okresie II wojny światowej.

W rozdziale 9. stwierdzono, że po wybuchu powstania dowództwo AK pozostało w Warszawie, zamiast ją opuścić i kierować pozostałymi w terenie strukturami państwa podziemnego i oddziałami AK. Tym samym rola jego członków, w tym Szostaka, w praktyce ograniczała się do asystowania dowództwu Okręgu Warszawskiego AK kierowanemu przez „Montera”. Według Koresia decyzja o pozostaniu w stolicy mogła wynikać z obaw przed posądzeniem o tchórzostwo lub przekonania, że po wkroczeniu Sowieców do Warszawy dowództwo AK i delegat Rządu na Kraj będą mieli do odegrania ważną rolę polityczną. Ponieważ to drugie nie doszło do skutku, Szostakowi nie pozostawało zbyt wiele do zrobienia (poza opracowywaniem depeesz dotyczących spraw operacyjnych, wysyłanych do Londynu), choć w hierarchii KG AK był trzecią osobą pod względem ważności²¹. Istotnym aspektem działalności bohatera książki z tego okresu, który został przez Koresia przedstawiony w pełniejszym świetle, był spór Szostaka z dowódcą Zgrupowania AK „Radosław” – ppłk. Janem Mazurkiewiczem. Ten w pierwszej fazie powstania dążył do wyprowadzenia podległych mu żołnierzy do Puszczy Kampinoskiej, czemu „Filip” się przeciwstawił. „Radosław” miał również inną od bohatera książki koncepcję wykorzystania sił partyzanckich skoncentrowanych w puszczy.

Podobnie jak we wcześniejszych rozdziałach, także i w tej części pracy dzieje Szostaka posłużyły do szerszego ukazania funkcjonowania osób ze ścisłego kierownictwa AK. Sporo miejsca poświęcono gorszącym w kontekście tragedii Warszawy i jej mieszkańców (z której skali, jak udowodnił Koreś, kierownictwo powstania doskonale zdawało sobie sprawę) animozjom osobistym, stymulowanym przez pogarszającą się sytuację powstańców, co się stało szczególnie widoczne, gdy KG AK została zmuszona do opuszczenia Starego Miasta. Dobrym tego przykładem były m.in. złośliwe komentarze płk. Zygmunta Dobrowolskiego na temat wniosków o wysokie odznaczenia dla osób odpowiedzialnych za kierowanie powstaniem²². Ponadto w miarę, jak sytuacja w Warszawie stawała się beznadziejna, zaczął postępować proces szukania winnych tego stanu rzeczy, zapewne także w obawie o przyszłe rozliczenia, co przekładało się m.in. na obniżanie się autorytetu gen. Komorowskiego. Koreś stwierdzał, że inicjatorzy powstania, dążąc do zachowania twarzy i uniknięcia konieczności kapitulowania przed Niemcami, zdecydowali się na kontakty z Sowietami, lecz znaczącej pomocy z ich strony nie otrzymali. Autor szczegółowo ukazał proces decyzyjny, który doprowadził do ostatecznego wyrażenia zgody na poddanie się Niemcom, umiejscawiając w nim rolę bohatera książki, w ostatnich tygodniach walk w stolicy stającego się dla „jastrzębi” postacią coraz bardziej niewygodną.

²¹ D. Koreś, *W cieniu wyroku...*, s. 421, 424.

²² *Ibidem*, s. 442.



Udział Szostaka w powstaniu zakończył się 5 października 1944 r., gdy razem z liczną grupą oficerów sztabu KG AK odebrał defiladę podległych jej oddziałów, by następnie oddać się do niewoli niemieckiej. Do końca wojny bohater książki nie przyłączył się do grupy oficerów, którzy byli zwolennikami dalszych prac konspiracyjnych prowadzonych w obozie jenieckim w Woldenbergu. Uważał, że AK zrobiła wszystko, co było możliwe, a tzw. rząd lubelski, poparty przez Sowietów, był w ówczesnej sytuacji geopolitycznej nie do obalenia²³. Również po powrocie z niewoli do kraju, gdy przypadkowo spotkał w Kutnie swojego byłego podkomendnego z Oddziału III KG AK, który tkwił wciąż w konspiracji, nie widział już celu kontynuowania działalności w podziemiu niepodległościowym. Nie zamierzał też wstępować do kontrolowanego przez komunistów tzw. Ludowego Wojska Polskiego²⁴.

W rozdziale 10. Koreś przedstawił pierwsze powojenne lata Szostaka, które początkowo nie były łatwe. Jak pisał autor, bohater jego książki, który dowiedział się o śmierci dwóch synów w czasie wojny i w 1947 r. rozwiódł się z żoną, „był oficerem bez armii, perspektyw rodzinnych, majątku”²⁵. Jego sytuację odmieniło przypadkowe spotkanie w listopadzie 1945 r. oficera, którego poznał w obozie Woldenberg. Był wówczas szefem Oddziału Osobowego w Urzędzie Generalnego Pełnomocnika dla Ziem Odzyskanych i załatwił bohaterowi książki posadę urzędniczą na Ziemiach Zachodnich. W 1948 r. Szostak ponownie się ożenił.

Ponieważ w pierwszym okresie komunistycznych rządów w zrujnowanej przez wojnę Polsce kwestie ideologiczne nie odgrywały jeszcze tak wielkiego znaczenia jak później²⁶, bohater książki został dyrektorem Kopalni Glin Ogniotrwałych w Ujeździe Górnym (powiat Środa Śląska). Jako dyrektor sprawdził się na stanowisku, lecz kiedy jego sytuacja życiowa zaczęła się stabilizować, dopadła go przedwojenna przeszłość i służba w AK. Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Świdnicy założył sprawę agenturalno-śledczą krypt. „Pułkownicy”, aczkolwiek jedynym pułkownikiem, który się w niej przewijał, był Szostak, oskarżany o sabotowanie produkcji i niegospodarność²⁷.

W marcu 1950 r. bohater książki został usunięty ze stanowiska dyrektorskiego, opuścił Jarosłów i wyjechał do rodziny żony w Łodzi. W październiku 1950 r. został zatrzymany przez pracowników MBP. Koreś wykorzystał jego dalsze losy, opisane w rozdziale 11., by ukazać, jak „władza ludowa”

²³ *Ibidem*, s. 515.

²⁴ *Ibidem*, s. 522.

²⁵ *Ibidem*, s. 524.

²⁶ Józef Szostak w momencie aresztowania nie należał do żadnej partii politycznej (Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, 0330/122, kwestionariusz personalny Józefa Szostka, 10 X 1950 r., k. 13).

²⁷ D. Koreś, *W cieniu wyroku...*, s. 543.

rozprawiała się nie tylko ze swoimi rzeczywistymi przeciwnikami politycznymi, ale też osobami uznawanymi za potencjalnych wrogów. Prawo działało wówczas pozornie i nic nie znaczyło; zarzuty były absurdalne, a zeznania wymuszone. W przypadku Szostaka, który nie angażował się w działalność konspiracyjną, postawiono kuriozalny zarzut, że jako żołnierz WP przed 1939 r., biorąc udział w tworzeniu planu operacyjnego „Wschód”, prowadził działalność skierowaną przeciwko ZSRS. Drugim zarzutem było to, że „należało przypuszczać”, iż jako wysoki oficer KG AK musiał kierować działalnością antysowiecką i antykomunistyczną, a ponadto współpracować z hitlerowcami²⁸. Szostaka skazano ostatecznie na osiem lat pozbawienia wolności. Nie dał się złamać komunistycznym śledczym i nie zgodził się na podjęcie z nimi żadnej formy współpracy, aczkolwiek skutek złego traktowania przez funkcjonariuszy zaczęły go nękać myśli samobójcze²⁹.

Szostak opuścił więzienie dopiero dzięki odwilży po śmierci Stalina. 24 lutego 1955 r. zwolniono go warunkowo. Jak przedstawiono w rozdziale 12., nie oznaczało to jednak dla niego końca upokorzeń. Szostak rozpoczął starania w celu rehabilitacji własnej osoby, w rezultacie czego w lutym 1958 r. Sąd Najwyższy uniewinnił go od wszystkich zarzucanych mu czynów. Choć był oczyszczony z zarzutów, w dalszym ciągu pozostawał w zainteresowaniu komunistycznej bezpieki. Musiał też starać się o przywrócenie dawnego stopnia wojskowego i odznaczeń, napotykając przy tym na różne, mniej lub bardziej dotkliwe, złośliwości i szykany ze strony „władzy ludowej”. Odmawiano mu też prawa do wojskowej emerytury. Do końca życia pozostawał obywatelem drugiej kategorii.

Doświadczenia bohatera książki w okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej były zbieżne z tymi, które stały się udziałem jego kolegów z czasów służby w WP, a później w AK, z zaznaczeniem, że Szostak nie angażował się po wojnie w działalność konspiracyjną lub opozycyjną. Bohater książki doczekał się krótkiego momentu satysfakcji, gdy powstał w PRL Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”, a jego syn z drugiego małżeństwa, Wojciech, został członkiem Konfederacji Polski Niepodległej. Szostaka wkrótce spotkały jednak nowe problemy i zmartwienia. Gdy tłumiący ruch „solidarnościowy” gen. Wojciech Jaruzelski wprowadził stan wojenny, jego syna internowano i zmuszono do podpisania zobowiązania o współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa. Wiosną 1983 r. Wojciech Szostak zdołał wyjechać do Francji, która udzieliła mu azylu politycznego. Jego ojciec zmarł 11 lutego 1984 r. w wieku 87 lat, nie doczekawszy ustrojowego przełomu, jaki przyniósł rok 1989.

²⁸ *Ibidem*, s. 584–589.

²⁹ *Ibidem*, s. 565.



Książka Koresia, m.in. za sprawą tego, że jej bohater uczestniczył w wielu najważniejszych epizodach z okresu funkcjonowania przedwojennego SG WP i KG AK, jest bardzo cennym źródłem do zgłębiania wybranych aspektów najnowszej historii Polski. Jej język sprawia, że czytelnik czuje się uczestnikiem prac i narad tych gremiów; poznaje też ludzi wchodzących w skład poszczególnych struktur, ich słabostki i motywy, którymi się kierowali przy podejmowaniu ważkich decyzji. Trzeba stwierdzić, że Koreś umiejętnie przedstawił świat, który bezpowrotnie przeminął – świat kawalerzystów II RP, kierujących się w życiu poczuciem honoru i nadających przedwojennej Warszawie niepowtarzalny sznyt. Nie zabrakło też opisów komunistycznego terroru, jaki nastał w Polsce po zakończeniu II wojny światowej. Przedstawione wyżej uwagi recenzenta nie wskazują na większe uchybienia autora, któremu można jedynie zarzucić w kilku miejscach zbyt bezkrytyczne podejście do bohatera swej książki (aczkolwiek Koreś był w stanie pewne decyzje Szostaka oceniać negatywnie), lecz mają głównie charakter polemiczny. Są one przede wszystkim próbą podjęcia dyskusji, bez przesądzania o jej rezultacie, na bazie wniosków nasuwających się po lekturze niezwykle ważnej i udanej książki, w której życiorys niewątpliwego patrioty i nonkonformisty połączono z próbą zaprezentowania wielu ważnych momentów z rodzimych dziejów, przedstawiając je w pełniejszym świetle. Jest to niewątpliwie cenny wkład autora w badania naukowe, zasługujący na bardzo wysoką ocenę.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie.

Publikacje

Kirchmayer J., *Pamiętniki*, Warszawa 1987.

Koreš D., *Operacja „Putkownicy”*. Inwigilacja ptk. dypl. Józefa Szostaka ps. „Filip” przez organa bezpieczeństwa Polski Ludowej w latach 1949–1950 [w:] Wrocław – Śląsk – Polska – pomiędzy Zachodem a Wschodem. Księga dedykowana prof. Grzegorzowi Straucholdowi w 60. rocznicę urodzin, red. W. Kucharski, J. Nowosielska-Sobel, Wrocław 2018.

Koreš D., *W cieniu wyroku na miasto. Putkownik dyplomowany Józef Szostak „Filip” (1897–1984). Biografia szefa Oddziału III i szefa operacji KG AK*, Wrocław–Warszawa 2023.

Koreš D., *W służbie Niepodległej. Ptk dypl. Józef Szostak „Filip” – zarys biografii do 1939 r.* [w:] *Z dziejów walk o niepodległość*, t. 2, red. M. Gałęzowski, S. Kalbarczyk, J. Kirszak, Warszawa 2012.

Moja służba Niepodległej. Wspomnienia putkownika dyplomowanego Józefa Szostaka „Filipa” (1987–1984), wstęp i oprac. D. Koreš, Warszawa–Wrocław 2019.

Richie A., *Warszawa 1944. Tragiczne powstanie*, tłum. Z. Kunert, Warszawa 2014.

Rowecki S., *Wspomnienia i notatki autobiograficzne (1906–1939)*, Warszawa 1988.

Rozkazy dowództwa Powstania Warszawskiego, cz. 1: *10 czerwca–2 września 1944 r.*, red. K. Utracka, R. Brodacki, A. Chmielarz, G. Jasiński, Warszawa 2021.

Rozkazy dowództwa Powstania Warszawskiego, cz. 2: *3 września–4 października 1944 r.*, red. K. Utracka, R. Brodacki, A. Chmielarz, G. Jasiński, Warszawa 2023.

Sosnkowski K., *Cieniom września*, Warszawa 1989.

Sowa L., *Kto wydał wyrok na miasto? Plany operacyjne ZWZ AK (1940–1944) i sposoby ich realizacji*, Kraków 2016.

Stasiak W.K., *W locie szumią spadochrony. Wspomnienia żołnierza spod Arnhem*, Warszawa 1991.